№ 193. **Kraków 24 Sierpnia — Sroda.** **Rok 1859.**

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

„Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Ogłoszenie przedpłaty na CZAS

na miesiąc **Wrzesień** w miejscu: 2 *zł.* pocztą: 2 *zł.* 25 centów.

Kraków 23 sierpnia.

Telegraf przyniósł nam był wczoraj krótką, a tém samém niezupełnie dokładną treść najnowszych w tymże samym dniu wczorajszym ogłoszonych rozporządzeń JCMci, zaprowadzających obok zmiany ministeryum, zmianę dotychczasowych zasad, o ile tego domniemywać się można z artykułu *Gazety wiedeńskiéj* który tu podajemy.

Umieszczając nominacye nowych ministrów pod oddziałem „Wiedeń" zwracamy tu uwagę szczególną na pomieniony artykuł *Gazety wiedeńskiéj*, mogący być uważanym za program nowéj polityki. Główne onego zasady są: organizacya gminy, wolność wyznań chrześciańskich niekatolickich, zmiany stosunków żydowskich wedle miejscowych wymagań, zmniejszenie bezpośredniego wpływu urzędniczego przez zaprowadzenie autonomii we wszystkich o ile można sferach życia publicznego, a następnie zaprowadzenie reprezentacyj krajowych. Prócz tych zasadniczych reform, JCMość pragnie zaprowadzić ulepszenia administracyjne we wszystkich gałęziach służby publicznéj tudzież oszczędności w wydatkach. Zmiany te wszystkie tak ważne związane są z utworzeniem nowego ministeryum.

Oto jest wzmiankowany artykuł *Gazety wiedeńskiéj:*

Od zakończenia kampanii włoskiéj i ukazania się manifestu cesarskiego z Laxenburga, opinia publiczna w Austryi zwróciła się szczególnie ku wewnętrznemu położeniu państwa. Znaki zmian zajść mających w c. k. Ministeryum, tudzież częste narady jego członków powiększéj części pod przewodnictwem J. C. Mości z innymi mężami stanu przez N. Pana umyślnie powołanymi, wytężyły oczekiwanie powszechne i dały powód do najrozmaitszych domysłów. Pod tym względem następujące doszły nas wyjaśnienia:

Chcąc zaprowadzić konieczną harmonię w różnych gałęziach administracyi, chcąc ulepszenia zapowiedziane w manifeście cesarskim przywieść do wykonania, potrzeba było przedewszystkiém porozumieć się nad warunkami działalności skutecznéj i nad krokami jakie najbliżéj przedsięwziąść wypadnie. Sprowadzenie tego porozumienia i oznaczenie drogi jaką radzcy Cesarza Jmci stósownie do najwyższéj woli Jego postępować mają, było celem, dla którego wiele ważnych kwestyj wzięto za przedmiot narad. Z tych wymienione tu tylko będą: położenie finansowe, potrzeba poddania wydatków we wszystkich gałęziach administracyi cywilnéj i wojskowéj pod skuteczną kontrolę; zapewnienie autonomii i wolnego wyznawania religii, prawnie uznanym niekatolickim wyznaniom i uporządkowanie stanowiska izraelitów odpowiednio do czasu, z uwzględnieniem jednak stosunków miejscowych i prowincyonalnych; zastósowanie bezzwłoczne ustawy gminnéj z pomocą mężów zaufania ze wszystkich klas w prowincyach, do właściwego położenia każdego kraju koronnego; przeniesienie znacznéj części czynności odbywanych teraz przez władze rządowe, na organa o ile można autonomowe, należące do samych stron interesowanych; a po rozwiązaniu tych pierwszych i najpilniejszych zadań, powołanie do życia reprezentacyj w różnych krajach koronnych. Wiele jeszcze projektów do ustaw wypracowanych przez ostatnie ministeryum, leży gotowych, i takowe po przejrzeniu ich otrzymają wkrótce moc obowiązującą, inne zaś będą przygotowane.

Ważném jest położenie, wielkiemi są trudności, głębokiemi rany zadane wspólnéj ojczyznie przez odziedziczone wady przez zbieg nieprzyjaznych okoliczności, i przez nieszczęśliwą lubo w świetne czyny bogatą wojnę. Przecież zadanie to rozwiązaném będzie, jeżeli ludy Austryi, które w niedawnéj przeszłości tyle ofiar poniosły, i teraz z pełném zaufaniem skupiać się będą około swego Cesarza, jeżeli rząd i rządzeni wspólnie wezmą się do dzieła, jeżeli bojaźliwe wahanie się i pośpiech sam siebie prześcigający zarówno unikanemi będą.

Skład nowego ministeryum austryackiego jest następujący:

Hr. Rechberg-Rothenlöwen, minister domu cesarskiego i spraw zagranicznych, prezes rady ministrów;

Hr. Gołuchowski minister spraw wewnętrznych;

Bar. Hübner minister policyi;

Bar. Bruck minister skarbu;

Hr. Thun-Hohenstein, minister spraw duchownych i oświecenia;

Hr. Nadasdy, minister sprawiedliwości;

Szef naczelnéj komendy armii, jako minister wojny.

Korespondencya Czasu.

Z nad Wisły 19 sierpnia.

Ponieważ najgłówniejszym artykułem naszego handlu wywozowego do Królestwa Polskiego i Prus jest drzewo; przeto warto się nieco zastanowić nad tą gałęzią handlu. Tą myślą wiedziony, przytaczam tutaj niektóre przydatne do powyższego celu wiadomości, których zasięgnąłem z Warszawy z dobrego źródła. Piszą mi bowiem ztamtąd co następuje.

Drzewa budowlanego i opałowego spławia się z Galicyi więcéj do Gdańska niż do Warszawy. Drzewo przeznaczone do Prus przekracza granicę Królestwa jeno jako towar przewozowy. W takim razie nie opłaca się od niego żadnego cła.

Byłoby do życzenia, aby obywatele galicyjscy zużytkowywali trafniéj strugi wodne swojéj prowincyi, i posełali stosunkowo więcéj materyałów wyprawionych; miasto (jak się dotąd działo) nieciosanego drzewa. Można bowiem śmiało liczyć na odbyt w Prusiech i Polsce na wyprawione w czworogran belki sosnowe lub jodłowe, tudzież brusy (bale czyli forszty), tarcice, łaty itp.

Popyt na drzewo budowlane bywa w portach pruskich tém większym, czém usilniéj poszukują takowego dla Francyi i Anglii. W tych latach podniosła się konsumcya owego materyału w tamtych krajach znacznie; z téj przyczyny też zapewne spławiono w r. 1854 samą Wisłą (z Dunajcem i Sanem) przeszło 4 miliony stóp kubicznych drzewa przeznaczonego na budowlę okrętów z Galicyi: podczas gdy dawniejszemi laty ledwo po jednym milionie stóp kubicznych w owym kierunku wychodziło.

Wielce ułatwiającą wywóz materyałów drzewnych do Królestwa Polskiego okolicznością jest według nowéj taryfy cłowéj wszelkiéj ciesielszczyzny i bednarszczyzny zagranicznéj od cła wchodowego. Skutkiem téj zmiany nie płaci się tamże cła od spławianych osi, dzwon, sprych, piast (główek), dyszlów, hołobli i innych z grubsza ociosanych materyałów; ani od dęgów, klepek, wanczosów, rozwór, sztab szkutnych, dartych łat do sufitów, łyka drzewnego, powrozów lipowych, gontów, drzewa opałowego sągowego, pręcia koszykarskiego, chróstu, mioteł itp. materyałów. Za dawnéj taryfy płacono od niektórych z pomienionych artykułów dosyć wysokie cło: w ilości np. 50 kopiejek od 100 sztuk dzwon, sprych i innych.

Od fornirów opłaca się teraz tylko 40 kopiejek od puda (40 funtów) zamiast dawniejszéj opłaty, która 1 rubel srebrny wynosiła.

Kijów 7 sierpnia.

Sądząc, że żywo to was wszystko obchodzi, co się tu dzieje w kwestyi włościańskiéj, mianowicie gdy się do ostatecznego rozwikłania zaszłych stosunków dochodzi, donoszę, że nareszcie komisya centralna kijowska uznała potrzebę uwłaszczenia włościan. Jako najlepszy dowód tego uznania posyłam głos pana Andrzeja Grabianki miany na rzeczonem posiedzeniu komisyi centralnéj kijowskiéj dnia 22 lipca (3 sierpnia) to jest na pierwszem posiedzeniu. Nie wiadomo jeszcze jaką procedurą i przez jakie formy przejdzie ta wielka kwestya, lecz mowca, którego głos tu załączam, dotyka tylko zasady, a tą jest radykalna reforma uwłaszczenia. Posiedzeń takich będzie jeszcze kilka w téj sprawie, a wtedy przyjdzie zapewne na stół i sposób zaprowadzenia téj ważnéj zmiany. Oto jest głos pana Grabianki:

„Na zaszczyt, który zrobiliście mi panowie, wzywając mnie do grona waszego, dla tak ważnéj narady, jaka być musi w kwestyi uwłaszczenia, czuję się w obowiązku podziękować wam szczerem wyznaniem mej wiary w téj mierze i ochotną pracą moją.

„Zwołani tu jesteście, aby ulepszyć byt ludu.— O ile misya wasza jest wielką, o tyle wymaga bezstronności.— Dość ludowi sprawiedliwość wymierzyć, by warunkom ulepszenia jego bytu zadość uczynić, lecz dopełnienie sprawiedliwości — rzecz, trudna. — Tu stają namiętności, przesądy, własne interesa na przeszkodzie. Podejrzenia, żeście cokolwiek z chęci opuścili, nikt wam zrobić nie może.— Organizacya wasza jest najliberalniejsza w stosunku do całéj Rosyi. — Cześć wam za to!

„Dziś przychodzi wam uzupełnić dzieło wasze: kraj tego powszechnym swym sądem od was oczekuje. Wymagają tego obywatele, by swą własność niepewną, obwarowaną, mieszaną, a przeto zagrożoną, widzieć ocaloną co do wartości i określoną co do praw; włościanie oczekują nareszcie od was tego słowa pociechy, które im się oddawna należy od was: słowa obwieszczającego im swobodę i zapewnienie ich bytu.

„Kwestya uwłaszczenia, jest kwestyą stanu.— Chociaż organizacya nasza jest najliberalniejszą w państwie rosyjskiem, jednak za nadto ogólna i dla tego dwie radykalnych spostrzegam ustaw, któreby sprostować trzeba, co w systemacie uwłaszczenia bardzo łatwo; a że nie dla sypania wam pochwał, ani dla krytyki waszych ustaw przyszedłem, winienem tu wyznać, że jeśli o niedokładnościach wspominam, to dla tego, że wierzę w całkowitą sumienność waszą i w abnegacyę waszych osobistości. Najprzód za nadto obszerne uogólnienie tych kwestyj, które sama miejscowość zadecydować może, jakoto: wartość ziemi, jéj ilość co do normy nadziałów, wartość pracy i jéj ilość.— Uogólniając i biorąc średnią cyfrę tak wartości i ilości ziemi, jako też wartości i ilości pracy odchodzi się od téj sprawiedliwości, którą znaleść potrzeba, by sprawiedliwą reformę utworzyć. Gdy u jednego jest 5, a u drugiego 3, przez uogólnienie popełnia się to, że u jednego odbiera się bez racyi, drugiemu kosztem obcym oddaje się, aby wyszło dla obu 4. Taka więc taksacya ogólna ziemi i pracy jest niesprawiedliwą, bo w jednem miejscu podnosi za nadto pracę i zabija producenta, a więc szkodzi produkcyi, w drugiem ugniata pracę i nie daje jéj takiego rozwoju, jakiego ona potrzebuje, by produkować mogła; rodzi się niechęć do niéj i przeto traci się jéj najlepsza zaleta. Miejscowość, wzięta ekonomicznie, jest to indywiduum, któremu wszelki swobodny właściwy rozwój się należy, bez którego egzystencya jest chorobliwą, dla tego szanować miejscowość i dawać jéj sposób do rozwijania się należy; zabijać ją jest grzechem ekonomicznym.

„Powtóre, postanowienie czynszu, lub w zamian przymusowéj roboty nosi w sobie zarodki złego i

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRZEWODNIK MORALNOŚCI

I EKONOMII POLITYCZNEJ

dla użytku klas roboczych

przez Karola Forstera z francuzkiego przerobiony

Berlin 1859 r.

Mamy sobie za obowiązek kilka słów poświęcić dziełu p. Forstera. Jest to rzecz ze wszech miar zasługująca na uwagę powszechności, jako usiłowanie oświecenia klasy roboczéj w naszym kraju. Sposób jakiego użył p. Forster aby rozrzucić wielką liczbę egzemplarzy między ludność niezamożną, zdaje nam się bardzo trafny, a mianowicie forma jest nowa i ujmująca. W saméj zaś rzeczy musi tu być użyty środek jedyny, jaki w naturze stosunków ludzkich się znajduje, a tém jest, aby zamożniejsi dobrowolnemi ofiarami przychodzili w pomoc mniéj zamożnym; a w tym tu przypadku, aby zapłaciwszy pewną ilość egzemplarzy drożéj, przyczynili się do rozdania bezpłatnie pewnéj znowu ilości egzemplarzy. Kombinacya dobrze obmyślana, życzymy szczerze, aby się jak najlepiéj udała, jest następująca:

Na wybicie 2400 egzemplarzy tego dzieła potrzeba około 2000 talarów. Koszta te mają być pokryte przez rozebranie udziałów: 10 całych po 50 tal., 20 pół udziałów po 25 tal., 50 ⅕ udziałów po 10 tal. i 100 ⅒ udziałów po 5 tal. Z mających się wydać 2400 egzemplarzy na każdy cały udział przypada do dyspozycyi założyciela 20 egzemplarzy, na pół udziału 10 i tak daléj. Założyciele więc otrzymają 800 egzemplarzy, 1200 egzemplarzy, przez Towarzystwa rolnicze i naukowe w Polsce klasom roboczym rozdane będą, a mianowicie w Królestwie Polskiém 500; w Galicyi 300; w W. Ks. Poznańskiém 100; na Litwie 75; na Podolu 75; na Ukrainie 75; na Wołyniu 75; razem 1200 egzemplarzy. Pozostałe 400 egzemplarzy rozprzedane zostaną, a zebrany ztąd fundusz posłuży na rok następny do wydrukowania literami stereotypu (będącemi już własnością założycieli) z niższym o połowę kosztem nowych 2400 egzemplarzy. Można mieć nadzieję, że przy powiększającéj się liczbie założycieli, czyli biorących udział, większą ilość książek między ludność roboczą corocznie rozdawać będzie można. Zalecając to użyteczne przedsięwzięcie dodamy, że subskrypcya przyjmuje się franco u K. Forstera w Berlinie, 16 Kronen Strasse, również zamawiać można i w Krakowie w Administracyi *Czasu*.

Wiele i bardzo wiele uwag nastręcza się przy rozważaniu przedmiotu wydawania tanich książek dla ludu albo rozdawania takowych za darmo. Należałoby zwrócić szczególną uwagę na stopień oświaty ludu i na pośredników, przez których oświata do ludu schodzić ma; bo mało gdzie znajdzie się takie grono robotników, którzyby dostawszy użyteczną książkę, bez niczyjego pośrednictwa i wspólnie, korzystać z niéj mogli. Potrzeba wszędzie a mianowicie też u nas kogoś nieco więcéj wykształconego i natchnionego podnioślejszém że tak powiem uczuciem, i wreszcie mającego jakieś wyższe stanowisko w społeczeństwie, aby się stał tym pośrednikiem oświaty; umiał, chciał i mógł jéj udzielać. W kwestyach tego rodzaju nienależy się ograniczać na ogólnikach lecz pewnikach. Bo któż dzisiaj potrzebuje dowodzić, że oświata jest zbawienną, że zdrowe pojęcie praw zasadniczych, i pewnych konieczności i warunków życia towarzyskiego, wskazuje prawdziwą i jedyną drogę rzetelnego, spokojnego i stałego postępu; że przekonanie o pewnych prawdach i zasadach ekonomicznych jest jedyną bronią, jaką walczyć można przeciw zgubnym i przewrotnym teoryom nowatorów i marzycieli itd. Dzięki Bogu, ludziom dobréj wiary i zdrowego rozsądku tego już dowodzić niepotrzeba. Teraz chodzi o to, jakim sposobem oświatę rozpowszechnić, jakich do tego użyć pośredników, jakie książki ludowi podawać, słowem chodzić powinno o stronę praktyczną tego zadania. Piszący więc w tym przedmiocie niepowinien się zupełnie odrywać od stosunków w których się znajduje, od kółka i miejsca, na które ma działać. Każda prowincya, każda prawie miejscowość, w innych będąc warunkach, innych środków do rozpowszechnienia oświaty używać powinna. Tak też najużyteczniejszy środek w zastósowaniu bogatéj w następstwa myśli p. Forstera znalazłby się przez zastanawianie się ludzi myślących we wszystkich krajach, na które działanie swojego przedsięwzięcia chce rozciągnąć p. Forster. Inne są środki, inny stopień oświaty, inne pośredniki, w miastach, we fabrykach a inne na wsiach. Normy więc działania oznaczyć niemożna.

W Galicyi, po wsiach, niepodobna jest oprzeć się smutnemu uczuciu, zastanawiając się nad środkami, jakichby użyć można, aby myśl p. Forstera zastósować. Dawne stosunki patryarchalne zniesione, nowe się niezawiązały. Interes byłego dziedzica często w sprzeczności z interesem byłych poddanych, jego oficyalista jako zastępujący go, równie od włościan podejrzywany. Nauczyciel szkółki gdzie takowa istnieje, nie zawsze dostatecznie uposażony, walczy nieraz z trudnościami życia materyalnego, a jego wykształcenie przechodzi rzadko po za bakalarskie nauki, jakich uczniom udziela. Zostaje proboszcz dla bliższych parafian. On mógłby być pośrednikiem oświaty, moralności, tym jedynym punktem, koło którego gromadzićby się mogła cała część ludności, którą się ulepszyć i oświecić zamierza. Dziś duchowny utrzymuje towarzystwo nad przepaścią zepsucia i barbarzyństwa. Czy wszędzie odpowiada swojemu powołaniu?... nie tu miejsce rozbierać. W dalszéj hierarchii społecznéj, mamy wójtów gminy. Kto większą ich część zna, ten przypuścić nie może, aby zdolni byli pośredniczyć w oświacie.

Oto są środki, któremi do rozpowszechnienia oświaty w Galicyi przystąpić mamy. Nie są bogate, ale czyż idzie zatem, żeby nic nie robić? czyż dlatego, że są niedostatki i trudności, nie należy chwytać oburącz wszystkich środków jakie nam się nastręczają ku rozpowszechnieniu oświaty? Bynajmniéj; z tymi żywiołami już gdzieniegdzie cośkolwiek zrobić można. Z resztą nowe instytucye nowych nam może pośredników wykształcą. Jeżeli szkoła rolnicza praktyczna koło Krakowa wspierana przez obywateli będzie, jeżeli odpowie swojemu zadaniu, ztamtąd wyjdą ludzie może najwłaściwiéj powołani do oświecenia ludu za pomocą książek. Porządny włodarz, karbowy rozsądny, umiejący czytać, najłatwiej zgromadzi koło siebie czeladkę, coś pożytecznego odczyta i może i własnego pana do pracy téj wciągnie.

Po miastach i fabrykach książka p. Forstera ie-

czynsz taki jest ekspresyą pańszczyzny nienawistnéj dla ludu, bo bez celu żadnego, którýby się uszlachetniał; cechą pańszczyzny wprost gwałcącéj swobodę ludu i jako złéj roboty, więc straty téjże, a przeto straty w produkcie. Czynsz lub robocizna dezorganizuje wszystkie nasze gospodarstwa; nie można się obliczyć ze swojemi siłami; czynsz lub robocizna, lub sam czynsz zanadto prędko wprowadzony, uważam za szkodliwy dla ludu. Czynsz stawi nas w następnym dylemacie: albo co niepodobna, gdyby czynsz był akuratnie płaconym, wtedy odrazu dochody nasze spadłyby nadzwyczajnie, gdyż z produkcyjnéj pracy mamy daleko więcéj dochodu, albo robocizna w miejscu czynszu byłaby pańszczyzną, a przeto ulżonym tylko dawniejszym systematem w swojéj treści. — Są wprawdzie przytem ulgi, jakoto: prawo szukania innego miejsca po latach przechodowych, lecz to dla ludu naszego w ogóle wziętego, jest martwą literą: przywiązanie jego do rodzinnego zakątka, jest tak wielkie, że wszystko przeniesie, byleby w nim pozostawać.— Lud się rzuci z początku do czynszu, pójdzie na łatwe zarobki, lecz wkrótce nędza zmusi go do pracy, która będzie niewolnictwem de facto.— Nauczać zaś lud przez nędzę nie chciałbym wcale, i owszem prowadzić ten lud tak, by uczuł zbawienne skutki reformy nie przez swawolne użycie czasu, lecz przez pożyteczne i na swą własną korzyść, a razem, by jego najdotkliwszą stronę, przywiązania do miejsca zadowolnić. W téj więc kwestyi, panowie, dla tego właśnie, że lud o sobie obraduje, bezstronne zbadanie jego potrzeb i jego resursów jest celem tych, którzy do organizowania go są powołani i wybrani przez samych obywateli do urządzenia ich stosunków z włościanami, tak terytoryalnych, jak administracyjnych. Reskrypt cesarski chcąc znaleść podstawę niezależności ludu wiejskiego prawa własności, odrazu własność postawił na pierwszym planie. Dla tego uważam, że powołani przez obywateli do organizowania kraju, są przez to samo upoważnieni do decydowania o nich tak, jak im ich sąd światły i sumienie rozkaże. Jako też widząc z jednéj strony ratunek własności obywatelskiéj w przemianie jéj na wartość pieniężną, a z drugiéj strony dobro ludu i zapewnienie bytu jego odstępując mu dostateczną ilość ziemi, widząc wolę Cesarza, który pragnie wolność ludu obwarować własnością, na uwłaszczenie już dziś większość głosów waszych się decyduje.— Chodzi o sposoby— chociaż teorya kredytu i wszystkie sekreta jego są nie dobrze znane, jednak byłbym zatem, aby być przedewszystkiem praktycznym.

„Mojem zdaniem, aby brać te środki, które są najpraktyczniejsze, które lud pojmie, z chęcią przyjmie i które obywatelom, jako wielkim producentom, są nieodzowne. Tym środkiem jest praca ludu. Téj pracy nadawszy cel szlachetny, nabycie własności, uszlachetni się ją i przymusowa praca przemieni upadlającą cechę pańszczyzny na barwę świetną i moralną. Téj pracy nie według renty, lecz do skapitalizowania jéj, stopę przyjąć potrzeba, a samo skapitalizowanie jéj do stopy możności włościan i potrzeb obywatela. A że to we 12 lat prawie uzupełnić możemy, organizacyę pracy w projekcie moim wam to pokazuję. Taki termin krótki oni zrozumieją i chętnie pracować będę. Ten krótki termin im się należy za wiekowe poddaństwo, a dostateczny jest także, aby wielcy producenci urządzić się mogli. Towarzystwo kredytowe służyłoby jako pośrednik między obywatelami a włościanami. Projekt mój drukiem postanowiłem ogłosić, może się na co przyda dla dobra ludu, a wam panowie, którzy nie chcecie wyrazu przymusowéj pracy, chociażby cel jéj zmienił jéj cechy — mówić nie będę napróżno o projekcie— przy kwestyi finansowéj zaś wykupu, ofiaruję wam szczerą mą pracę. Uwłaszczenie jest możebne przez różne sposoby i formy kredytu.

„Dobréj woli w téj najważniejszéj kwestyi, w téj rzeczy stanu, a lud pozna nie dziś, to jutro rzeczywiste źródło swojego dobra, sprzęże się z wami na wieki uczuciem wdzięczności.— Wybawicie kraj z anarchii ekonomicznéj i społecznéj, dacie obywatelom siłę, produkcyi rozwój, a ludowi prawdziwą niezależność.“

Berlin 21 sierpnia.

† Stan zdrowia Króla nie ulega od kilku dni żadnéj zmianie. Jednostajność ta może, zdaniem lekarzy, dłuższy czas potrwać. Niemasz nadziei polepszenia się, ale i niebezpieczeństwo bliskiéj śmierci oddaliło się od chorego. Członkowie rodziny królewskiéj pozostali do wczoraj w Poczdamie, dziś większa część rozjechała się do wód. Księżna Pruska powróciła do Baden-Baden, Książę Rejent wyjechał dziś wieczorem do Ostendy. Towarzyszy mu minister Auerswald. Tamże udał się wczoraj minister oświecenia Bethmann-Hollweg i uda się za parę dni minister spraw zagranicznych baron Schleinitz. Książę Fryderyk Wilhelm i żona jego pojadą jutro na parotygodniowy pobyt do Szląska. Książę Hohenzollern wyjechał wczoraj do Szwajcaryi, gdzie czas jakiś w majątku swoim Weinburg z rodziną swą zamieszka. Tam odwiedzi go król portugalski Dom Pedro, zięć jego, którego żona niedawno temu umarła. Opuszczą także jutro i pojutrze Poczdam posłowie angielski, austryacki i francuski, każdy do swego udając się kraju. W Poczdamie będzie za parę dni tak cicho jak w Berlinie. Pogoda ciągle tak piękna, że jeszcze w téj spóźnionéj porze bardzo wiele osób w podróż wyjeżdża.

W Meklemburgii panuje bardzo mocna cholera, która się coraz daléj rozszerza. Dzienniki nie wspominają, aby już i do Prus była przeszła. Tutaj także się jeszcze nie pokazała, ale mieszkańcy nie są bez obawy i mają się na ostrożności.

Wiadomości polityczne bardzo skąpe. W takich czasach dzienniki uciekają się do opisywania wężów morskich, albo do sprawy holsztyńsko-lauenburskiéj, która rzeczywiście znowu na jaw występuje. Wyciągnął ją z zapomnienia pełnomocnik hanowerski przy Bundestagu. Hanower bowiem nieda się nikomu w patryotyzmie niemieckim uprzedzić. Śmieszną jest trochę ta skorość patryotyczna tego państwa, które rządzone jest wewnątrz z nieznaną w niém dotąd arbitralnością. Patryotyzm ten służyć ma za osłonę wewnętrznéj reakcyi. Prasa szydzi z téj szumnéj energii w sprawach wielkiéj ojczyzny. Wydział Bundestagu zajmujący się sprawą holsztyńską, wezwał podobno Austryą i Prusy, aby się przez posłów swych w Kopenhadze dowiedziały o intencyach gabinetu duńskiego, i o tém po feryach Bundestagowi doniosły. Jeżeli wiadomość ta prawdziwa, to sprawa rzeczona wprowadzonąby była na tę samą drogę, na któréj się dawniéj znajdowała, zanim się do Bundestagu dostała. Zobaczymy, czy droga ta dziś prędzéj do załatwienia sporu doprowadzi.

Drugi spór, podobny do burzy w szklance wody, jest samowolne zniesienie zakazu wyprowadzania koni przez rząd wirtemberski, bez odniesienia się do konferencyi związku celnego. Prusy, stojąc na czele związku tego, remonstrowały natychmiast w Stuttgardzie przeciw takiéj samowolności, co gdy nie skutkowało, wezwały pograniczne państwa związkowe, Bawaryą i Baden, aby granice trzymały i nadal w zamknięciu, co państwa te za słuszne uznały i zastósowały się do wezwania Prus.

Lord Russell wysłał podobno do Prus nową depeszę, celem skłonienia ich do wspólnego działania we wszystkich wielkich kwestyach europejskich.

Zamknięcie rachunków

przychodu i rozchodu Izby handlowo-przemysłowéj w Krakowie z końcem roku 1858.

I. Obrót funduszów.

	Walutą austryacką osobno zr.	c.	razem zr.	c.
Przychód.				
Pozostałość w kasie z końcem r. 1857	—	—	—	—
Dopłata od uprawnionych do wyborów	4815	84½	4815	84½
„ „ magistratu na pomieszkanie	—	—	157	50
Ogół przychodu	—	—	4973	34½
Rozchód				
Pensye, zasługi i dyety	1902	77½		
Przybory kancelaryjne	154	47½		
Druki	42	17½		
Książki, dzienniki oraz oprawa ksiąg	82	16½		
Opał	101	93¾		
Światło	13	5½		
Portoryum pocztowe	37	46¾		
Koszta podróży	27	96½	2362	01¼
Sprawienie nowych rekwizytów w biórze	75	60		
Komorne	165	37½		
Zwrot zaliczek prywatnych	1694	47	1935	44½
Razem	—	—	4297	45¾
Przytem pozostałość w kasie z końcem r. 1858	—	—	675	88½
Ogół rozchodu i przychodu	—	—	4973	34¼

II. Wykaz majątku.

	zr.	c.	zr.	c.
Stan czynny				
Dopłaty zaległe od uprawnionych do wyborów	—	—	3203	99½
Zwracalna od magistratu kwota za nadpłacone komorne	7	87½		
Zwracalna od magistratu kwota za sprawione sposobem zaliczki rekwizyta biórowe	75	60	83	47½
Razem	—	—	3287	47
Stan dłużny	—	—	3287	47
Zaliczka zwracalna skarbowi rządowemu	—	—	1575	—
Po potrąceniu stanu dłużnego zostaje majątek czynny	—	—	1712	47
Przytem pozostałość w kasie z końcem r. 1858	—	—	675	88½
Całkowity majątek Izby z końcem r. 1858 wynosi	—		2388	35½

Z Izby handlowo-przemysłowéj w Krakowie dnia 22 sierpnia 1859. Za zgodność *Jan* hr. *Załuski* sekr.

Jeszcze następne dary ogłoszone są urzędownie jako nadeszłe do Rządu krajowego na uzbrojenie korpusu ochotników w Galicyi zachodniéj: Od niektórych osób z powiatów Wojnickiego i Wielickiego zł. 23. 16; proboszcz i mieszczanie w Nowym Targu 20. 10; wsie w pow. Nowotarskim 81. 69; z powiatu Jordanowskiego od niektórych osób i z niektórych wsi 80. 91; straż skarbowa w Wadowicach 32. 60; hr. Karol Bobrowski jako właściciel domu w Tarnowie 20 zł.; niektóre osoby z pow. Mieleckiego zł. 23. 90; niektóre osoby z powiatów Dukielskiego, Brzosteckiego i Krośnieńskiego zł. 69. 80; z pow. Makowskiego zł. 46. 15; z pow. Zasowskiego jakoto od żydów w Radomyślu zł. 51. 75; od chrześcian zł. 25 86; z wsi Rudy zł. 21. 60; inne gminy i osoby pow. Mogilskiego zł. 25. 90; szkoła żydowska na Kazimierzu w Krakowie zł. 22. 18. Na potrzeby wojny wpłynęły w ogóle: Scherner miesięcznie zł. 1; straż skarbowa w Jaśle zł. 14; z pow. Żywieckiego, Wadowickiego i Makowskiego 12. 10.

Wiedeń 22 sierpnia. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zawiera w części swojéj urzędowéj co następuje:

Jego C. K. Apostolska Mość raczył wydać następujące odręczne pisma:

Kochany Hrabio Rechberg! Widzę się być spowodowanym, pozostawiając Cię nadal przy kierownictwie Mojego ministerstwa domu cesarskiego i spraw zagranicznych, zamianować zarazem Moim ministrem-prezydentem; Mojego zaś nadzwyczajnego i pełnomocnego posła przy Stolicy świętéj, bar. Aleksandra Hübnera, z zastrzeżeniem powrotu do gałęzi dyplomatycznéj z obecną rangą, Moim ministrem policyi; a Mojego Namiestnika w lwowskim obrębie rządowym Galicyi, Agenora hrabię Gołuchowskiego, Moim ministrem spraw wewnętrznych.

Barona Aleksandra Bach uwalniam na jego żądanie od kierownictwa ministerstwem spraw wewnętrznych i mianuję go Moim nadzwyczajnym i pełnomocnym posłem przy Stolicy świętéj. Naczelnika najwyższéj władzy policyjnéj i jlnego inspektora żandarmeryi feldmarszałka-porucznika barona Jana Kempen na własną jego prośbę przenoszę na zasłużony stan spoczynku.

Ministerstwo handlu, rzemiosł i robót publicznych rozwiązuję, a czynności jego rozdzielone być mają między ministerstwa spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i skarbu.

Minister handlu kawaler Jerzy Toggenburg przechodzi w skutku tego kroku na stan rozporządzalności, przyczem zastrzegam Sobie użyć go znowu wkrótce do czynnéj służby rządowéj.

Szefa naczelnéj komendy armii albo na jego miejscu przełożonego jego bióra prezydyalnego, przeznaczam do reprezentowania spraw wojskowych w radzie ministrów.

Masz Panie Hrabio zarządzić co potrzeba w celu wykonania powyższych rozporządzeń.

Laxenburg 21 sierpnia 1859.

Franciszek Józef w. r.

Kochany Baronie Hübner! Przenosząc równocześnie naczelnika najwyższéj władzy policyjnéj feldmarszałka-porucznika barona Kempen na stan spoczynku, spowodowanym się być widzę odwołać Cię z posady posła przy Stolicy apostolskiéj i zastrzegając powrót Twój do gałęzi dyplomatycznéj w teraźniejszym stopniu Twoim, mianuję Cię niniejszem Moim ministrem policyi. Pod względem urządzenia ministerstwa policyi przedłożysz Mi wnioski swoje.

Laxenburg 21 sierpnia 1859.

Franciszek Józef w. r.

Kochany Hrabio Gołuchowski! Przyjąwszy podaną Mi prośbę barona Aleksandra Bacha o uwolnienie go, mianuję Cię niniejszem Moim Ministrem spraw wewnętrznych.

Laxenburg 21 sierpnia 1859.

Franciszek Józef w. r.

Kochany Baronie Bach! Spowodowany będąc przychylić się do prośby Twojéj o uwolnienie Cię od kierownictwa Mego ministerstwa spraw wewnętrznych, korzystam z téj sposobności, aby Ci wyrazić Moje zupełne uznanie za usługi oddane Mnie i Państwu przez ciąg lat tylu z niezmordowaną gorliwością i wiernem oddaniem się. Zarazem mianuję Cię Moim nadzwyczajnym i pełnomocnym posłem przy Stolicy świętéj.

Laxenburg 21 sierpnia 1859.

Franciszek Józef w. r.

Kochany Feldmarszałku Baronie Kempen! Gdy potrzeba służby wymaga zaprowadzenia zmian w naczelnem kierownictwie sprawami policyi i żandarmeryi, uznając Twe wieloletnie i odznaczające się usługi, przenoszę Cię na zasłużony stan spoczynku. Laxenburg 21 sierpnia 1859.

Franciszek Józef w. r.

Kochany kawalerze Toggenburg! Gdy potrzeba służby wymaga, aby Ministeryum handlu, rękodzieł i robót publicznych rozwiązać i czynności jego rozdzielić między ministerstwa spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i skarbu, uznając korzystne usługi przez Ciebie oddane przenoszę Cię na stan rozporządzalności, zastrzegając Sobie użycie Twych wielokrotnie udowodnionych znajomości spraw i doświadczeń, umieszczając Cię niebawem w służbie czynnéj na nowo.

Laxenburg 21 sierpnia 1859.

Franciszek Józef w. r.

---

szcze łatwiejsze znajdzie zastosowanie, dla tego że łatwiéj bliżéj siebie mieszkających i mniéj w domu do czynienia mających robotników zgromadzić. Będzie ona tam i potrzebniejszą, bo po miastach to i w ogniskach fabrycznéj ludności, tworzą się i rozpowszechniają przewrotne teorye społeczne.— Tam to przez rozumowania fałszywe a schlebiające złym namiętnościom, dochodzą ludzie do zwątpienia naprzód, a potem do zaprzeczania wszystkich zasad kardynalnych porządku towarzyskiego. Nasz chłopek zaś mało rozumuje, chciałby powiększyć swoje mienie kawałkiem gruntu będącym w posiadaniu możniejszego, albo jakieś prawo na jego własności uzyskać, ale tego nieopiera na wyrozumowanéj teoryi, na dążeniu do równości, czyni to owszem dla tego tylko, że mu się uśmiecha łatwy nabytek, że przytłumił w sobie ścisłe poszanowanie sąsiedniéj własności i że błędnie uwierzył, iż bez pracy i bez zapłaty można przyjść do posiadania.

Książka p. Forstera napełniona jest prostemi prawdami, nie sądzę aby jaki niebezpieczny błąd w niéj się ukrywał. Smiało i spokojnie powierzyć ją można każdemu szukającemu drogi prostéj i chcącemu się oświecić. O ile jest ona dzisiaj przystępną dla klas naszych roboczych, najlepiej objaśni zdanie własne p. Forstera, które napotykamy w liście jego prywatnym, a który nam komunikowano. Daruje nam autor tę niedyskretną cytacyę, ale która tak dobrze maluje i zacne jego chęci i cel jaki dla swojéj pracy wskazuje:

„Dyrektor fabryki lub gospodarz po powrocie „do swojéj zagrody, wykłada rolnikom i rzemieślnikom proste zasady ekonomii politycznéj, na zgromadzeniach niedzielnych, w chwilach wolnych od „pracy. To samo wskazuje, iż dzieło to w ręku „właścicieli dóbr, wójtów gminy, dzierżawców, „rządców i administratorów dóbr, proboszczów, „lekarzy, lub dyrektorów pracowni użytemby być „mogło do czytania wspólnego w ich lokalnościach, „na wzór doktora Kuleszy w dziele, który ustne „daje nauki — w ten sposób dzieło (zamiast dawania go wprost nieumiejącym czytać rolnikom lub „robotnikom) może skutecznie działać w ręku ludzi zdolniejszych, którzyby onego jako nauczyciele (że tak powiem) ludu używać w interesie oświaty publicznéj mogli.“

My jeszcze dodamy, że nietylko dla ludu dzieło to pożytek przynieść może. Każdy obywatel chcący mieć zdrowe wyobrażenie o zasadach, prawdach i warunkach ruchu ekonomicznego w świecie, a który téj nauce poświęcać się niemógł, dzieło to przeczytać i rozważyć powinien, bo jednak dziś oświeconemu człowiekowi w zupełnéj niewiadomości pewnych zasad ekonomicznych zostawać niewolno.

Pochwalając w zupełności i pomysł i książkę, życząc im jak największego powodzenia, nie możemy pominąć nieznacznéj krytyki, którą czynimy przez poszanowanie dla poprawności języka naszego. Uważamy to za tem potrzebniejsze, że jak czytamy, dzieło to ma być stereotypem drukowane i druk ma się stać własnością założycieli. Otóż wcisnęło się zapewne w tłomaczeniu niektórych ustępów wprost z francuskiego nieco błędów językowych i nieco wyrażeń, które albo nie są przyjęte albo nie dokładnie oddają myśl autora. Żałować należy że język nasz ekonomiczno-polityczny tak mało jest dotąd ustalony. Są jednak i błędy i wyrażenia, które sprostować należy, nim się do stereotypu przystąpi.

Błędów niewymieniam bo dosyć było na nie zwrócić uwagę autora aby ich w przyszłych edycyach uniknął, co do wyrażeń naukowych, rzecz dużo trudniejsza. I tak autor używa prawie zawsze w tłomaczeniu *l'offre et la demande*, wyrazu *ofiara i żądanie*, zamiast *ofiarowanie*, albowiem *ofiara* ma tak stanowcze u nas znaczenie *sacrifice*, że się żadnym sposobem użyć nieda i niejasne o rzeczy daje wyobrażenie.

Wyrażenia francuskie *créer des utilités* autor oddaje przez *tworzyć użytki;* wolałbym powiedzieć *użyteczności.* Używa także *rozdział pracy*, zamiast wyrażenia już przyjętego i utartego *podział pracy.* Jeżeli te małe usterki wskazujemy, to jedynie w chęci ażeby tak użyteczne dzieło oczyszczone z nich zostało, czyli innemi wyrazami aby nic do życzenia nie zostawiało.

X.

Wiadomość literacka.

W Drukarni i nakładem Józefa Czecha wychodzi:

Karola Mecherzyńskiego Tom III Historyi Wymowy w Polsce, uzupełniający rzecz dziejową, jak wiadomo doprowadzoną do końca XVI wieku.— Pierwsze dwa tomy obejmowały historyą wymowy z epoki Piastów, Jagiellonów i Zygmuntów. Trzeci zawierać będzie ciąg jéj dalszy od schyłku panowania Zygmunta Wazy do reformy Konarskiego, i następnie od Konarskiego do upadku kraju. Uderzającym jest ten zwrot historyczny, zwany *epoką jezuicką*, w którym autor porusza przedmiot mało dotąd badany i rozbierany; z pola dziejów krajowych i literatury broszurowéj wynosi i objaśnia liczne szczegóły, rozprzestrzeniające znacznie sferę piśmiennictwa. Nie samo zepsucie smaku, wady języka, i stylu stanowią (jak mówi) charakter literatury téj epoki — ma ona swoje piętno właściwe i uwagi godną oryginalność, która dla myślącego badacza, płody ówczesnych pisarzy nadzwyczaj czyni ciekawemi. Występuje tu mowców radnych, dyplomatycznych, przygodnych i religijnych poczet bardzo znaczny; wielu odznaczających się potężnym talentem i wpływem na współczesnych, jak z pomiędzy świeckich: Jerzy Ossoliński, Jakób Sobieski, Bogusław Leszczyński, Tomasz Zamojski, Adam Kisiel, Fredro, Opaliński; z pomiędzy duchownych: Jan Lipski, Andrzéj Olszowski, Andrzéj Chryz. Załuski, Lorenowicz, Aleksander a Jesu, Młodzianowski i wielu innych. Okres V poprzedzony jest ogólnym poglądem na stan oświaty w Polsce za ostatniego Augusta (Sasa).

Skreśla autor przyczyny objawiającego się w téj epoce nowego ruchu w piśmiennictwie i przedstawia obraz wymowy odradzającéj się pod wpływem powszechnéj reformy. Gdy jednak dla znacznéj obszerności rzeczy, reszta dziejów w tym tomie pomieszczoną być nie mogła, przeto uzupełni go z osobna Tom IV który właściwie będzie drugą częścią Tomu III i zamknięciem całego dzieła.

— *Allg. Ztg* pisze, że towarzystwo żeglugi Lloyda tryestskiego ma być rozwiązane i instytucya ta przejdzię pod wyłączny zarząd państwa.

Francya.

La Presse następujący zamieszcza artykuł z powodu ogłoszonéj w *Monitorze* amnestyi dla dzienników, które otrzymały ostrzeżenia:

„Amnestya udzielona wczoraj dla osób, rozciąga się dziś do dzienników. Postanowienie ogłoszone w *Monitorze* uznaje za nieistniejące ostrzeżenia dane do dnia dzisiejszego dziennikom wychodzącym w Paryżu i na prowincyi na mocy postanowienia z d. 17 lutego 1852 r. Dwa te środki, tymsamym natchnione duchem, jednakowo są oceniane. Wracając wolności i Francyi ludzi pozbawionych od lat 8 lub 10ciu wszystkiego, co najdroższém było ich sercu, a z pośród których wielu charakterem, talentem i zasługami zaskarbili sobie szacunek i żal wszystkich stronnictw, amnestya stawia kres wielkim cierpieniom. Postanowienie dotyczące dzienników, zapowiada im również bezwątpienia wolność. Uznać ostrzeżenia za niebyłe i poprzestać na tém, byłoby prostem ułaskawieniem, natchnieniem chwili, lecz środkiem niezupełnym i bez znaczenia; wolimy widzieć w tém pierwszy krok myśli politycznéj.

„Osobiste pobudki miejsca tu niemają. Dzienniki, ściśle wziąwszy, mogą się obejść bez wolności, dosyć jest, aby były niepodległemi i zachowały swój wpływ i znaczenie. Pod tym względem doświadczenie stawiło niezaprzeczone dowody. Minął prócz tego czas, gdzie wolność prasy według zdania wielu, mogła tylko interesować pisarzy. Wszyscy wiedzą już teraz, że dziennikarze nie piszą dla siebie samych, i że wolność dzienników nie jest czém inném, jak zaręczoną jawnością, czyli strażą opinii, własności i interesów powszechnych.

„Ze wszystkich kwestyj politycznych, które od lat 70ciu poruszały umysły, żadna nie nastręczała częstszych i żywszych dyskusyj, jak wolność dzienników. Wszelkie konstytucye nasze uświęcały tę wolność, lecz wszystkie rządy obawiały się jéj, i prawie wszystkie, wykonanie jéj czyniły złudzeniem za pomocą ustaw spowodowanych okolicznościami i środków wyjątkowych. Zdawało im się, że przez to odnoszą zwycięstwo. Historya świadczy co na tém zyskali. Konwencya wypędziła z kraju pisarzów, i zwyciężywszy Europę, zwyciężoną została przez podburzoną opinią. Dyrektoryat w jednym dniu skazał na wygnanie i wywiózł 120 pisarzów, i wkrótce upadł w pośród obojętności publicznéj. Napoleon nic nie zyskał na uciemiężeniu prasy; Karol X chciał ją ujarzmić, i sam zgasł na wygnaniu.

„To samo doświadczenie stwierdza Anglia. Karol I uderza na wolność prasy, zapala wojnę domową; długi parlament nakazuje milczenie dziennikom, pławi Anglią we krwi i upada pod jarzmem despoty; Karol II ścieśnia wolność pisania i przygotowuje upadek swego domu. Bez wolności prasy dwadzieścia rządów się rozbiło. Któż może twierdzić, iżby ich ta wolność nie była ocaliła, a w każdym razie cóżby je przy niéj gorszego było spotkało?

„Rządy wreszcie wiedzieć powinny, ile sobie złego robią zachowując wyłączny dla siebie przywiléj mówienia i pisania o własnych swych czynach. Ich twierdzenia i sprawozdania czytane są z instynktową nieufnością. Podejrzywane bywa zdanie władzy, która wzbrania dać sobie odpowiedź, a przeciwnie każdy chętnie bez zastanawiania się wierzy we wszelki zarzut czyniony władzy, niecierpiącéj dyskusyi. Podobny stan niedozwala wyrabiać się opinii, błąka ją skłaniając do żywienia się osobistościami, anegdotami, potwarzami i alluzyami tem zjadliwszemi, iż nie są wprost wymierzone. W tym stanie rzeczy dzienniki przemawiając wkładają na rząd solidarność często niebezpieczną, co zaś do tych, które milczą, milczenie ich zwykle uważane bywa za protestacyą.

„Rząd nie stoi formą swoją, jakakolwiek by ona była. Jedyną jego podstawą jest opinia publiczna; bez poparcia opinii, trwałość jego niejest możliwą, a bez wolności prasy niema opinii. Wolność krytyki nie większém jest niebezpieczeństwem dla władzy sprawiedliwéj i umiarkowanéj, jak wolność badania dla prawdy.

„Środki rzeczywiście dobre, lepszemi się jeszcze wydają, gdy zostały zbadane, a wiara w nie wtedy najwięcéj cierpi, jeśli wzbronioném jest czynić przeciw nim zarzuty. Przed i po rewolucyi prześladowano księgarzów, rujnowano nakładców, skazywano na wygnanie pisarzy, a czyż przezto wstrzymano postęp rozumu, powściągnięto polot myśli?

„Milczenie prasy szkodliwém jest pod wielu względami dla władzy. Wzbraniając wolności dyskusyi, rząd otacza się mgłą nieprzejrzaną; jeżeli ajenci jego dopuszczają się nadużyć, spada nań odpowiedzialność za nie, a jednak najczęściéj rząd niewie o ich istnieniu. Wolność prasy nadużycia podobne czyni niemożliwemi, oświeca ona rząd ilekroć jest oszukiwany, a w każdym razie niedozwala mu patrzyć przez szpary. Dziś kwestyą bezpieczeństwa publicznego, sprawiedliwości i powagi rządu jest jedyna kwestya wolności.

„Wolność prasy nietylko więc jest potrzebą dla pisarzów, lecz dla wszystkich. Istotne jéj zasady mają tę korzyść, iż z kolei udzielają opieki wszystkim stronnictwom, gdyż ci, którzy wolność tę kochają i pojmują, szanują ją nawet w ideach i osobach swoich nieprzyjaciół.

„W chwili gdy rządy, baczne na własny interes zapewniają wolności owéj ruch swobodny, uzyska ona samą siłą rzeczy ważność instytucyi publicznéj, i sama jedna prawie wystarczy do utrzymania nienaruszonych wszelkich innych rękojmi.“

— Tenże dziennik pisze w dalszym numerze następujący artykuł w przedmiocie amnestyi ogólnéj, jakby odpowiedź na protestacye, które zamieszczają dzienniki angielskie, w imieniu niektórych wychodźców francuskich:

„Ogłoszono akt wielkiéj wagi — amnestyą. Cóż to jest amnestya w znaczeniu prawnem? Należy mieć jasne i dokładne w téj mierze wyobrażenie, wypada podać prawną definicyę tego wyrazu, oznaczyć ściśle jego doniosłość, opisać jego skutki, skutki niekiedy zaprzeczane, na które jednakowoż dzisiaj zgadzają się tak dobrze prawnicy jak mężowie stanu.

„Mięszano częstokroć amnestyę z ułaskawieniem. Między pierwszą a drugiem głęboka istnieje różnica. Jeden z więźniów politycznych, osadzony w Ham, skreślił ją z talentem i prawdą. Amnestya— powiedział on, jest to zniesienie i zapomnienie; łaska jest to tylko litość i przebaczenie. Kiedy Trasybul wypędził trzydziestu tyranów, ogłosił ustawę, którą Ateńczykowie nazwali ustawą zapomnienia *amnestia*, mocą któréj zakazanem było niepokoić kogokolwiek z powodu przeszłych jego czynności. Stąd to przyszedł do nas i akt sam i wyraz czyli nazwa amnestyi. Amnestya nie odpuszcza winy, ale ją zaciera. Łaska nie zaciera niczego tylko odpuszcza. Amnestya cofa się w przeszłość i tam niszczy wszelki ślad przewinienia. Łaska odnosi się tylko do przyszłości, a z przeszłosci zachowuje wszystko za co się cierpiało. Łaska przypuszcza zbrodnią i potępienie czyli skazanie, wyrok; amnestya nie przypusza nic wcale, prócz jednego oskarżenia. Przez amnestyą odbiera się więcéj, a zawdzięcza się mniej; przez łaskę odbiera się mniéj a zawdzięcza się więcéj. Ułaskawia się tego co był winnym; amnestyą udziela się tym co mogli być winnemi. (*Mysli więźnia stanu*, przez p. Peyronnet byłego ministra Karola X).

„Amnestya różni się tak dalece od łaski, że w art. 57 ustawy z 22 kwietnia 1815 r. (akt dodatkowy do konstytucyj cesarskich) orzeczonem jest: Cesarz ma prawo czynienia łaski i udzielania amnestyi. Ostatnie to rozporządzenie nie znajduje się w następnych naszych konstytucyach politycznych; lecz prawo pozostało jako część integralna praw korony, jako prerogatywa dla pokoju i zgody, jako sposób protegowania słabych przeciw silnym, zwyciężonych przeciw zwycięzcom.

„Amnestya— mówi jeden z publicystów, jest koniecznością dla wszystkich rządów, jakie bądź one będą... Naturalną bowiem jest rzeczą, aby panujący obok głosu łaskawości, słuchał także interesu kraju; interes ten znajduje się we wszystkich amnestyach, bo zawsze potrzeba uspokojenia i ubezpieczenia jest celem amnestyi; a na zaspokojenie téj potrzeby panujący zyskuje prawie tyle ile zyskują ci, względem których mógłby się nielitościwym okazać. To też po wszystkie czasy, zawsze amnestya przyjętą była przez ludy z radością i wdzięcznością.

„Kiedy amnestya jest całkowita i zupełna, kiedy obejmuje wszystkie zbrodnie i przewinienia polityczne jak ta z 16 sierpnia; kiedy nie przypuszcza żadnego wyjątku, kiedy panujący nie powiedział łaskawości swojéj, według wyrażenia Lally Tollendala o ogranicznéj amnestyi: *Pójdziesz dotąd lecz nie pójdziesz daléj;* wtedy amnestya ogarnia wszystkie wypadki z kategoryi dla któréj wydana, jakakolwiek natura owych wypadków, jakakolwiek ich data, jakiekolwiek dokonały ich osoby, nawet oskarżeni zaocznie. Rozciąga się takowa amnestya na zbrodnie i przewinienia, które były osądzone, lubo dopiero sądzonemi być miały, lub też nie były jeszcze przedmiotem żadnych prawnych kroków. Zasada równości rozumnie zastósowana żąda, aby z amnestyi korzystali wszyscy znajdujący się w kategoryi tych osób, których władza amnestiująca zakryć chciała swym puklerzem. Przyjętą nawet jest zasadą, aby skoro idzie o amnestyę w przedmiocie spraw politycznych i rewolucyjnych, tłómaczenie nie ścieśniało nigdy ducha amnestyi; przeciwnie czynić je należy zawsze na korzyść tych co się na amnestyą powołują. Wątpliwości należy rozstrzygać korzystnie dla nich, to jest wypada zawsze szukać czyli się mieszczą w amnestyi, a nie czyli z niéj są wykluczeni.

„Trybunał kassacyjny orzekł, iż głównym skutkiem amnestyi jest zarzucenie zasłony zapomnienia, i zatarcie pamięci następstw jakie mieć mogą wyroki potępiające i skazujące, jakoteż przebyte procesa. Amnestya niesie z sobą zniszczenie przeszłości. Jest ona tém w sferze prawnéj, czém chrzest w sferze religijnéj. Klątwą obrzucić należy tego, coby utrzymywał, że nieoczyszcza tego kogo dotknie! Zasada jaką w sobie zawiera ma taką moc zewnętrzną, że ten nawet, coby po tém dobrodziejstwie dopuścił się nanowo przewinienia innego lub podobnego jak to za jakie amnestyą otrzymał, niemógłby być ogołocony z korzyści jako ze skutków bezwzględnych amnestyi. To też przewinienie amnestyonowane nie może nigdy być wziętém pod rozwagę, aby stanowiło oskarżenie o recydywę, lub aby być podstawą zwiększenia kary, choćby na mocy ustawy późniejszéj od daty przewinienia lub zbrodni zniesionéj tak w przeszłości jak w przyszłości. Dajemy tu jeden przykład. Ustawa z 19go lutego 1858, *odnosząca się do rozporządzeń ogólnego bezpieczeństwa*, brzmi:

„Art. 7. Może być internowanem w jednym z departamentów cesarstwa lub Algieryi, lub też wypędzonem z terytoryum, każde indywiduum, które było bądź skazanem, bądź internowanem, wypędzonem lub przeniesionem przez wzgląd na bezpieczeństwo ogólne, z powodu wypadków majowych i czerwcowych 1848 r., czerwcowych 1849 r., lub grudniowych 1851 r., a któreby to indywiduum, dla nowych ważnych czynów wskazane znów było jako niebezpieczne dla spokojności publicznéj.

„Owóż, oczywistą jest rzeczą, że osoby znajdujące się w zwyż wyrażonych kategoryach, są skutkiem amnestyi, całkiem dzisiaj zakryte przed zastósowaniem tych rozporządzeń surowych przeciw nim wymierzonych. Jest to tak dalece prawdą, że w skutek tego wielkiego aktu dokonanego przez władzę zwierzchniczą, można uważać ustawę rzeczoną jako z natury rzeczy zniesioną. Czyny i wypadki, które wywołały surowość *w ustawie bezpiéczeństwa ogólnego*, są orzeczone jakoby nigdy nie były istniały, albowiem powtórzyć przyda się raz jeszcze: *amnestyi skutkiem jest pokrycie zasłoną zapomnienia i wymazanie z pamięci wyroków skazujących i poszukiwań prawnych.* Nicość nie może niczego dostarczyć. *Ex nihilo nihil.* Ogłoszenie amnestyi zniело wszystko. Przeciwne temu zdanie usprawiedliwićby się dało jedynie wtedy, gdyby amnestya była jakowy uznała wyjątek. Tłómaczyć w inny sposób amnestyę, byłoby to unieważnić dobrodziejstwo dla pewnéj klasy amnestyonowanych, a oraz odjąć wielkiemu temu aktowi jego cechę powszechnego uspokojenia i zgody.“

Włochy.

Gazeta Kolońska pisze z Turynu: Niepewność pod względem kwestyi Włoch środkowych, tak tu jak i w Zürich jest tém większą, iż Anglia ma na myśli wspierać Włochy środkowe przeciw interwencyi zbrojnéj. Gdy oba gabinety wiedeński i paryski przyrzekły, iż nie przedsięwezmą interwencyi zbrojnéj, wystąpienie Anglii mogłoby dać do tego powód. W związku z tém uważać należy obecność okrętów angielskich w Liwornie. Rządy Włoch środkowych starają się pozyskać Europę dla swéj sprawy, ale dotychczas się to nie powiodło z wielkim skutkiem. I tak Rosya i Prusy miały oświadczyć, że nie uznają w środkowych Włoszech żadnego rządu, prócz tych, które mają uznanie za sobą traktatów europejskich. Rosya wszakże żąda kongresu, i ani na chwilę nieprzestała za nim przemawiać.

Z różnych stron donoszą równocześnie o ajentach Mazziniego we Włoszech, a to nietylko w księstwach i legacyach, lecz także w Lombardyi. Wprawdzie co do faktów wspominają tylko dotąd a resztowaniu w Bononii p. Mario i jego żony angielki Miss White, wszelako jeśli tym wszystkim doniesieniom wierzyć można, mazziniści na nowo zaczynają knować spiski po Włoszech. W niektórych miastach Lombardyi miano pochwytać pewne korespondencye do tego się odnoszące. Z drugiéj zaś strony utrzymują, że pogłoski te umyślnie są rozsiewane, ażeby pokazać Europie, iż Włochy nie mogą być oddane same sobie, twierdzą także, że ajenci o których mowa nie są wysłańcami Mazziniego. Z tego wszystkiego nie można wyciągnąć wniosków prawdziwych. Korespondencye z jednych i tych samych miejsc pisywane o jednym czasie, bywają pełne sprzeczności, którą trzeba kłaść na karb tendencyj, a po części także mieć na względzie i to, że korespondenci żyjący w różnych kołach towarzyskich, różne odbierają wrażenia i takowe przesyłają w listach swoich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 sierpnia. W numerach 154 i 155 naszego pisma donieśliśmy o złożonych w darze Towarzystwu naukowemu przez swego członka p. Franciszka Paszkowskiego imieniem p. Ludwiki Młockiéj dokumentach. Obecnie dowiadujemy się o niemniéj cennym darze hr. Władysława Ostrowskiego, marszałka sejmowego z r. 1831, który za pośrednictwem hr. Ludwika Morsztyna darował Towarzystwu swój zbiór obejmujący 162 doborowych rycin polskich, w któréj liczbie są utwory Falka, Dolabelli, Chodowieckiego i innych. Dowiadujemy się przytém także o skromniejszym wprawdzie, lecz szanownym darze tutejszego ajenta assekuracyjnego p. Bogumiła Gebhardta, który darował Towarzystwu cztery ważne przywileje pargaminowe z podpisami i pieczęciami królów polskich. Widać ztąd, iż wzrost zbiorów zakładu narodowego, jakim jest Towarzystwo naukowe, obchodzi obecnie nie tylko zasłużone w kraju rodziny i osoby; lecz oraz ową klasę mieszkańców, któréj może nie bez przyczyny obojętność w rzeczach obchodzących ogół kraju zarzucano. Niewątpimy, iż dawca przywilejów polskich stanowi pod tym względem wyjątek, z czego się szczerze cieszymy.

— W obwodzie Brzeżańskim wyrządził grad na dniu 24m lipca bardzo znaczne szkody w zasiewach, osobliwie w Juszkowcach, Jadwięgach, Dziewiętnikach, Kniesiole i w Berteszewie, gdzie wybił wszystkie łany i dworskie i kmiece. Grad był wielkości kurzego jaja, i tak obfity, że jeszcze 3go dnia mimo nadzwyczajnych upałów widziano w cieniu drzew dość znaczną warstwę jego.

SPRAWOZDANIA
z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie.

Dnia 5 sierpnia. W marcu 1851 r. przebywał p. Jan R., były adwokat przy sądzie szlacheckim w Tarnowie, człowiek w podeszłym wieku, u swego zięcia p. Władysława O. w Wielkich Drogach. Do bezpośredniéj usługi miał przy sobie lokaja Piotra M., pełniącego ten obowiązek u niego od kilku lat. Jan R. uchodził za człowieka bardzo majętnego, o czém i jego sługa dobrze wiedział; wiedział także, iż jego pan, na ówczas chory, miał pod poduszką kluczyk od biórka przy łóżku stojącego, że w biórku był pugilares z pieniędzmi i kluczyk od podróżnego kuferka, a w kuferku dukaty. Kiedy więc Jan R. zasnął, a prócz Piotra M. nikogo więcéj w pokoju nie było, ten wydobył kluczyk z pod poduszki swego pana i wypróżnił z pieniędzy tak biórko jak i kuferek, kluczyk zaś położył na dawne miejsce. Nowy następnie sposób życia Piotra M., już to skupowanie sukien nad swój stan, już to pijatyki częste, wzbudziły podejrzenie w panu O., lecz teść jego nie chciał się skłonić do tego, żeby pieniądze przeliczył. Dopiéro gdy się rozgłos między czeladzią p. Władysława O. zrobił i do niego doszedł, że pijanemu Piotrowi M. grube pieniądze skradziono, p. J. R. na powtórne przedstawienie zięcia, wziął się do przeliczenia pieniędzy, lecz ich już ani w biórku, ani w kufrze nie znalazł.

Według zeznania pana Jana R., miał tenże w pugilaresie w biórku zachowanym przeszło 2400 złr., w kufrze zaś około 300 sztuk dukatów różnéj wagi.

Wzięty pod śledztwo Piotr M. przyznał się do czynu; oddał złoto prócz kilku utraconych już dukatów, lecz 2400 złr. nie oddał, gdyż mu je po pijanemu skradziono, sprawców zaś téj nowéj kradzieży nie można było wykryć. Dopiero po śmierci Piotra M. w więzieniu, wykryło się w r. 1857, że pugilares ów z pieniędzmi dostał się w ręce dwóch parobków, którzy z pijanym Piotrem M. w jednéj stajni przebywali. Z tych jeden, Jakób K., uchodząc do Węgier, zostawił swoją część Józefowi K., którego o spełnionéj kradzieży zawiadomił. Józef K. przyznał, że mu Jakób K. dał 405 złr., zaś ten ostatni twierdził, że miał tylko 2 papierki po 100 złr. i 15 po 5 złr.; resztę zaś zabrał jego spólnik, który z mocy przedawnienia od kary uwolniony został.

Sąd uznawszy dziś Jakóba K. winnym zbrodni kradzieży, Józefa K. zaś uczestnictwa w niéj, skazał pierwszego na 3 lata ciężkiego więzienia, drugiego zaś na 8 miesięcy pojedyńczego więzienia uzupełniając karę ostatniego postem dwa razy w tygodniu.

P. Władysławowi O. a raczéj jego żonie, spadkobierczyni Jana R. przyznał sąd od skazanych zwrot 405 złr., a z resztą pretensyi odesłał ich do drogi prawa.

Według twierdzenia p. Władysława O., w skradzionym pugilaresie Jana R., miało się także znajdować poświadczenie złożenia w depozyt prywatny kwoty 60,000 złr., w celu przechowania tejże przez czas pobytu właściciela jej na wsi. Jan R. wkrótce po powyżéj opowiedzianéj kradzieży umarł; przy śmierci zaś niezdołał wyraźnie wymienić nazwiska osoby, która ową kwotę 60,000 złr. przyjąć miała w depozyt; rewers dotyczący tych pieniędzy został skradziony wraz z pugilaresem i zaginął; przeto do dziś dnia spadkobierczyni Jana R. nie wie, kto owych pieniędzy jest przechowywaczem; ten bowiem wierny danemu sobie zleceniu, nie wyjawia się z posiadania depozytu, czekając zapewne, aż mu oryginalny dokument przedstawionym będzie.

Wszelkie poszukiwania za owym rewersem były daremne, a podejrzenia p. Władysława O. jakoby Józef K. odstąpił komuś mędrszemu ów rewers—(gdyż tak on jak i Piotr M. czytać nie nieumieli)—skoro Józef K. zupełnie się wyparł, niewystarczyły do postępowania sądowego przeciwko niemu. M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 sierpnia. W. książę Ferdynand Toskański odjechał ztąd. Rewolucyjne zgromadzenie narodowe w Modenie uchwaliło jednogłośnie przyłączenie Modeny do Piemontu, potwierdziło dyktaturę Fariniego i rozpisało pożyczkę 5 milionów franków.

Stan zdrowia króla pruskiego według ostatnich biuletynów lekarskich o tyle się polepszył, że powraca świadomość i chory większą zwraca uwagę na otaczające go przedmioty. Większa część członków familii królewskiéj rozjechała się z powodu tego polepszenia się zdrowia. Ministrowie również po większéj części się rozjechali.

Ostatnie uchwały zgromadzeń narodowych w Modenie, Parmie i Toskanii orzekły usunięcie dynastyj panujących od tronu, tudzież przyłączenie się do Piemontu. Toż samo uczyniła legacya bonońska zostająca pod rządem tymczasowym. Kraje Włoch środkowych działają za porozumieniem się wzajemném, a lubo Sardynia niema widocznego udziału w postanowieniach tak Izb jak rządów w księstwach, wszelako postanowienia te na jéj wypadają korzyść, bo mają na celu przyłączenie księstw do Piemontu. Dla zabezpieczenia się z zewnątrz, księstwa utworzyły między sobą ligę, która jest tym sposobem pierwszym zarodem związku państw włoskich.

Rząd francuski otrzymał depeszę od bar. Brenier z Neapolu z datą późniejszą, aniżeli wiadomość o owéj manifestacyi podana przez depeszę marsylską, a którą powtórzyliśmy w onegdajszym numerze naszym. Niewierzą przeto w Paryżu aby rzecz się tak miała. Wypadek bowiem takowy nie mógłby być milczeniem pominięty przez posła francuskiego. Co nieprzeszkadza, że bar. Brenier obawia się niepokojów w państwie neapolitańskiém od chwili rozpuszczenia Szwajcarów.

Utrzymywano, że dywizya jenerała Bourbaki jest w Parmie i udaje się do Florencyi. Dziennik który podał tę wiadomość, prostuje ją, naprzód, że nie dywizya ale brygada; powtóre, że niema ona iść do Florencyi, lecz do Placencyi, aby zająć tę fortecę i utrzymać aż do chwili rozstrzygnięcia dyplomatycznie kwestyi księstw włoskich.

Wydział Skupczyny serbskiéj oświadczył się za zwinięciem senatu, zaprowadzeniem rządu czysto-konstytucyjnego z reprezentacyą narodową i odpowiedzialném ministeryum. Zapewne przyszłe zgromadzenie Skupczyny ostatecznie w tej mierze postanowi.

Gazeta Szląska podaje za rzecz pewną, że sprawa o kanał suezki została zakończoną przez porozumienie się Anglii i Francyi. Oba te państwa miały się między sobą ułożyć, żeby się wstrzymać od wszelkiego wpływu dyplomatycznego na tę sprawę i zostawić ją jéj naturalnemu handlowemu rozwojowi. Jeżeli tak jest, domyślać się tylko można, że Anglia innych zechce użyć środków dla przeszkodzenia przekopowi Suezu.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 23 sierpnia		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	392	380
Ruble obrączkowe agio.		12	8
Talary pruskie za 150 złr. now.		85½	83½
Srebro nowe.	złr.	120	115
Półimperyały rosyjskie	„	9 65	9 35
Napoleondory 20-fr.	„	9 60	9 25
Dukaty holenderskie ważne.	„	5 55	5 35
„ austryackie	„	5 60	5 40
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	84 —	82 —
Obligacye indemn. z kupon.	„	76½ —	74½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	78 —	76 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę	„	65 —	62 —
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100	98

Wiedeń 23 sierpnia. (telegraf.)	azł.	c.
Augsburg 100 złreń.	101	25
Hamburg 100 Marków	89	—
Londyn 10 Ł.	118	10
Paryż 100 franków	47	5
Dukat	5	57½
5% Metaliki.	74	25
4½% „	65	50
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	297	50
„ „ 1839.	117	75
„ „ 1854.	109	—
Pożyczka narodowa	79	10
Obligacye indemn. galic.	72	50
Akcye Bankowe	894	—
„ kolei północnéj	1832	—
„ kredytu ruchomego	214	—
„ kolei francusko-austryackiéj	260	25

Lwów 20 sierpnia		
Dukat holenderski.	5 54	5 47
„ austryacki	5 61	5 55
Półimperyał rosyjski.	9 58	9 38
Rubel rosyjski	1 88	1 81
Talar pruski	1 79	1 74
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 75	82 —
Oblig. indemn. bez kupon.	74 75	74 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 —	78 —

Warszawa 20 sierpnia.			
Półimperyały.	rubli	—	5 50
Obligi skarbowe	„	92 44	—
kupon		—	1 55⅝
Listy zastawne III okresu	rubli	14 80	—
kupon		—	9⅜

Wrocław 22 sierpnia		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	84½	—
Polskie bilety bankowe	89 1/12	—
„ listy zastawne,	88	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100¼	—
„ „ „ 3½%	—	87
Oblig. kolei krak.-szląsk.	75¾	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 20go sierpnia. Przez cały tydzień mieliśmy nieznośne na nasz klimat nadzwyczajne upały. Rzeczki i źródła zaczynają wysychać; a w wielu miejscach daje się czuć brak wody dla bydła.

Targi angielskie lubo nieco wzmocnione, były bez ożywienia i w cenach żadnéj nie notujemy odmiany. Żniwa w południowych a częścią środkowych prowincyach ukończone, dały wypadek pod względem ilości nader mierny, a pod względem gatunku powiększéj części lichy. Zbiory nader powoli postępują dla niepraktykowanego braku robotnika. Ziemniaki w ogólności albo się psują, albo wysychają.

Na targach francuskich również mało ruchu i ziarno świeże dla lichéj kondycyi o 10% taniéj od zeszłorocznego odchodzi, ale ze starem jest wielki nacisk na sprzedaż z powodu robactwa upałami rozmnożonego. Ciągle się potwierdza, że tegoroczny zbiór jest o ¼ do ½ od zwykłego mniejszy; a tylko z powodu zapasów dawnych handel się nie ożywia. Na wino i ziemniaki ciągłe zachodzą skargi.

W Holandyi i Belgii toż samo odrętwienie i brak zupełnéj spekulacyi.

Na naszéj giełdzie obrót był niewielki. Świeże wielkiéj wagi partye po obniżonych cenach znajdowały odbyt. Zboże ze spichrzów jako droższe z wielką trudnością dawało się umieszczać. Na żyto handel był regularny po cenie stałéj po 270 guld. za łaszt z wagą 130 funt. W cenach pszenicy nie było zmiany. Sprzedano w ciągu tygodnia łasztów pszenicy 465, żyta 250, jęczmienia 30, owsa 6¾, grochu 20. Owies i groch zadziwiającéj piękności dostawiono.

Płacono za łaszt wagi holl.	Guld. prus.	wagi pol. korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenica od 127 do 133	od 360 do 470	239-250 28	22	37	19
— 134 — 13¾	— 455 — 495	252-257 37	25	39	15
— 138 — —	— — 512	260 —	—	41	8
Żyto . . — — 130	— — 270	245 —	—	23	8
Owies świeży — — 80	— — 162	150 —	—	13	25
Groch . . . — — —	315 — 360	— 27	3	31	—

W drzewie bardzo znaczne obroty miały miejsce, wszakże po dawniejszych cenach. — Sprzedano:

okrąglaków	3,000	13/14"	41'	kopa	talar. 300,
„	900	13"	41'	„	„ 360,
„	919	14"	42'	„	„ 380,
„	500	13"	46'	„	„ 372,
belek . .	1,600	14"	32'	kubik	„ — sgr. 9 f. 10
„	1,030	—	28½'	„	„ — „ 9 „ 4
„	600	13"	21'	„	„ — „ 6 „ 8
„	2,400	13/13"	26'	„	„ — „ 7 „ 10
„	800	13"	26'	„	„ — „ 6 „ 8
„	1,000	—	23'	„	„ — „ 6 „ —
„	1,800	13/14"	27'	„	„ — „ 6 „ —
„	530	13/14"	26'	„	„ — „ 7 „ 6
murłat .	1,800	11/11"	28'	„	„ — „ 7 „ 4
„	800	10/11"	28'	„	„ — „ 6 „ —
„	1.600	8/9"	37'	sztuka	„ 2 „ 5 „ —
„	992	8/10"	33'	„	„ 5 „ 10 „ —
belek jodłowych		11/11"	40'	kubik	„ — „ 3 „ 8
klocków . .	1,400	14"	42'	kopa	„ 380 „ — „ —.
dębow. belek	1,600	19½ kw.		„	„ — „ 16½ sgr.

Toruń przebyło w ciągu tygodnia pszenicy łasztów 256⅔, żyta 53, jęczmienia 4, grochu 6⅛, rzepaku 16, belek sosnowych 6388.

Woda z 7 cali zniżyła się do 8 cali pod zero.

Kurs zamian: Londyn 19⅜. — Amsterdam 101¼. — Hamburg 45. — Paryż —. Warszawa —.

Alexander Makowski et Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popołudn.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano: 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 22 do 23 sierpnia.

HOTEL ROSYJSKI. Wład. hr. Wodzicki z Polski. Bernard Schacherl kup., Karol Haaz ck. notar. z Wiednia. Rudolf Koralewski Dr. med. z Brzostka. Joachim Londou kup. z Lipska. Benjamin Görke ob. z Tarnowie. Edward Reinach kup. z Wrocławia.

Wyjechali: Józef Kiersza, Wacław Czarnecki obywat. do Francyi. Natan Ryszard Brussij kapital. do Wrocławia. Bernard Schacherl kup. do Wiednia. Rudolf Koralewski Dr med. do Brzostku. Joachim Londen kup. do Rosyi. Benjamin Görke ob. do Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI. Edw. Platner wł. dóbr z Węgier.

Wyjechali: Franc. Eliaszewicz bud. do Tarnowa. Aleksander Bernatowicz wł. dóbr do Lwowa. Platner Edward właś. dóbr do Szlązka.

HOTEL SASKI. Franc. Hossard Dr med z Bochni. Franciszek Orłowski akademik, Józef Stokowski, Stanisław Smiarowski ob. z Szczawnicy. Karolina Wysocka wł. dóbr z synem z Polanki. Zygmunt Rothorius obyw. z Pragi. Wacław Czarnecki naucz. muzyki, Józef Kiersza wł. dóbr ze Lwowa. Joanna Piątkowska ob. z Miechowa.

Wyjechali: Ludwik Chobrzyński major w. ros. do Rosyi. Józef Krasuski wł. dóbr z fam. do Bolęcina. Wincencya Zagórska wł. dóbr do Polski. Wilhelm Küttner kupiec do Sącza. Krystyn Kadler obyw. do Warszawy. Marya Danielewiczowa ob. do Wiednia. Pelagia Lewandowska ob. do Olkusza. Ferdynand Iżycki radca Tow. kredyt. do Kielc. Franc. Hossard Dr med. do Bochni.

HOTEL POLSKI. Jan Wilczyński z żoną, Anna Milieniewska wł. dóbr z Krynicy. Józef Konstantynowicz obyw., F. Bretschneider kup. ze Lwowa. A. Wodzinowski ob. z Polski. Wodzisław Borkowski inżyn. z Rzeszowa. Józef Kałuziński stygar z Prus. Ks. Mikołaj Szymański prob., Ks. Franc. Nowicki prob. z Tarnowa. Walery Kożuchowski agron. z Szczawalcy. Teofila Stołągiewiczowa żona urz. z Granicy. Gustaw Unsin zegarmistrz z Krosna.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par przy O' Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
22	2	328''' 39	+15 6	64	zachodni wicher	pochmurno		+11'6	+16'9
	10	328 80	12 1	87	„ „	„			
23	6	329 25	11 3	79	„ średni	pogoda z chmurami			

W Drukarni „CZASU"

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*